

Przeklęty rok 2020

1 stycznia 2021

Gdy rok temu składaliśmy sobie życzenia noworoczne każdy patrzył na nadchodzący 2020 rok z nadzieją na dobre zmiany w swoim życiu. Okazało się niestety, że rok 2019 był ostatnim w miarę normalnym rokiem, a to co nas spotkało w 2020 to już po prostu inna, dystopiczna rzeczywistość, która nas pochłania każdego dnia.

W roku 2020 wydarzyły się rzeczy nieprawdopodobne. Najpierw rozkręciła się tak zwana epidemia w Wuhan. Cały świat zobaczył dziwny spektakl jaki odegrano w Chinach. Ludzie byli zszokowani rozwojem wypadków w Państwie Środka. Radykalne zamknięcia całych miast budziły zaskoczenie. Widząc w wiadomościach zamaskowanych przechodniów na ulicach chińskich miast wydawało nam się to surrealistyczne. Nikomu nie przyszło wtedy do głowy, że to nasza niedługa przyszłość.

Koronawirus wywrócił nasz świat gdy zaczęła się tak zwana epidemia we Włoszech. Prawdopodobnie wirusa do Europy dostarczyli chińscy pracownicy włoskich fabryk, którzy masowo wracali z obchodów chińskiego nowego roku. Spowodowało to powstanie pierwszego ogniska tego wirusa grypopodobnego SARS-CoV-2 na naszym kontynencie. Potem wirus rozprzestrzenił się we wszystkich krajach.

Media donosiły o wysokiej śmiertelności patogenu sięgającej do 3,7% epatowano zdjęciami trumien na lodowiskach i wojskowych ciężarówek wożących trupy. Ludzie naprawdę zaczęli się bać. Około marca pojawiła się już konkretna paranoja COVID-owa, która falami wzbiera do dnia dzisiejszego. Nadal dużo ludzi jest ciężko przestraszonych. Niektórzy dziadkowie i babcie nie widzieli swoich wnuków od wielu miesięcy. Zamiast tego siedzą w domach tracąc naturalną odporność – wystawiając się tym samym wirusom – niczym podani na tacy.

Wszyscy zostaliśmy zmuszeni do chodzenia w szmatkach na ustach. Mało kto używa ich prawidłowo, czyli nie dłużej niż 30 minut. Większość z nas truje się brudnymi масeczkami z grzybami i wirusami, które nie dość, że przez nie przechodzą to jeszcze na niej osiadają, co stwarza doskonałe warunki do zakażeń gdy tylko ubieramy lub ściągamy taki namordnik.

Przez pierwsze miesiące tego koszmaru wszyscy zwracali uwagę na niższą śmiertelność Polaków niż w latach poprzednich. Powodowało to sceptycyzm społeczeństwa względem rzekomej śmiertelnej epidemii. W sukurs władzy przyszły media, które rozkręciły paranoję społeczną do niewyobrażalnych rozmiarów. Korzystając z sezonu grypowego indukowano strach społeczeństwa epatując statystykami, które pozostają do dzisiaj kontrowersyjne. Doszło do tego, że 19 letni licealista stworzył bazę danych, która udowodniła, że SANEPID konfabuluje z danymi. Skończyło się to odcięciem wszystkich od danych z powiatowych stacji Sanepidu i monopolizacją statystycznej narracji przez rząd.

Gdy już jesteśmy przy statystykach warto wspomnieć, że w przeklętym 2020 roku brakuje akurat tyle grypy ile przybyło COVID-a. Zatracono już jednak zdolność wnioskowania na podstawie takich danych i na nikim właściwie nie robi to wrażenia, że rok do roku mamy porównywalną liczbę przypadków zachorowań na skutek wirusów grypopodobnych. Jedyne co się zmieniło to podejście do jednego jedynego wirusa, który jak się okazało ma śmiertelność porównywalną z gripą sezonową.

Po wielu miesiącach dezorganizacji polskiej służby zdrowia, która została zorientowana na zwalczanie jednej tylko choroby, w listopadzie Polacy zaczęli masowo umierać. Do tej pory liczba zgonów nie odbiegała od średniej wieloletniej, ale to się skończyło. Okazało się też, że zaczęli umierać głównie ludzie, którzy nie mieli COVID-a, ale odcięto ich od opieki medycznej robiąc sobie żarty z pacjentów i oferując im telefoniczne porady. Na skutek reakcji na COVID-a zmarło znacznie więcej osób niż rzekomo z powodu COVID-a. Nie lepiej

jest w szpitalach, gdzie obecnie testuje się pacjentów na COVID do skutku, a potem odsyła się do umieralni zwanej szpitalem COVID-owym, gdzie przestaje mu się leczyć to z czym trafił do szpitala i zaczyna się tylko leczyć COVID-a ewentualnie intubując pacjenta. Nikt nie wie ile ofiar COVID-a to tacy właśnie porzuceni, a może i podrzuceni pacjenci. Miarą tragizmu tego roku niech będzie fakt, że zmarło więcej Polaków niż kiedykolwiek po II wojnie światowej!

Po kilku miesiącach sanitarnej tresury i zamykaniu przypadkowych branż, stało się jasne, że skutkiem COVID-a będzie nie tylko całkowity paraliż służby zdrowia, ale też fala bankructw firm zamykanych przez rząd! Już pierwszy marcowy lockdown można było interpretować jako zapowiedź nowej nienormalności. Kto może pracuje zdalnie, niektórzy po dziś dzień i zapowiada się to jako stała już forma zatrudnienia. Oczywiście nie wszystkie branże mogą tak funkcjonować, trudno sobie wyobrazić górników pracujących zdalnie, chyba, że kopali by bitcoiny. Niewątpliwie rynek pracy przeżył tsunami. Zaczęły się też pierwsze zwolnienia i to zapowiedź trudnych czasów, w które wysterowali nas rządzący.

Władza dała w tym roku wiele popisów. Udało im się przywrócić w Polsce ducha milicji, której trzeba się bać. Od początku kryzysu koronawirusowego, polskie władze działały nielegalnie ograniczając Polakom prawa na podstawie aktu niższego rzędu, a nie ustawy jak wymaga tego „Konstytucja RP”. Błąd ten poprawiono dopiero w listopadzie i nic sobie nikt z tego nie robił, że bezprawnie nakazano zamaskować się całemu społeczeństwu i bezprawnie ścigano za brak maski.

Nauczyliśmy się żyć w świecie składającym się z absurdów prawnych jak godziny dla seniorów, a władza kolejnymi obostrzeniami popadła w śmieszność, której kulminacyjnym punktem jest groteskowa niby-godzina policyjna od 19:00 31 grudnia 2020 r. do 07:00 1 stycznia 2021 r. Sytuacja zrobiła się tak zagmatwana, że nikt już nie wie co właściwie wprowadzono w Sylwestra i sprowadza się to do tego, że rząd

wystosował „apel”.

To chyba jakaś nowa norma prawna, bo ma skutkować uznaniowością policjantów, którzy będą stwierdzać, czy należy się mandat za nieprzestrzeganie godziny policyjnej, której nie ma i która jest apelem, ale jest możliwość otrzymania mandatu a nawet kary administracyjnej od Sanepidu, co zapowiadał pan minister Niedzielski.

Był on jednak łaskaw nie zauważyć, że w swej beznadziejności partia rządząca, nowelizując ustawę epidemiczną z 2008 roku, skasuje przez przypadek paragraf z karami administracyjnymi za nie przestrzeganie obostrzeń. Minister albo o tym nie wie, albo gra va banque blefując.

Rok 2020 to już jawna likwidacja przedsiębiorczości innej niż korporacyjna. Od marca zamknięto niemal wszystko. Pojawiły się też słynne „tarcze dla przedsiębiorczości”. Była to jednak zasłona dymna. Przedsiębiorczość jest niewskazana, a przedsiębiorcy to dla władzy kombinatorzy i oszuści. Po pierwszym lockdownie firmy jeszcze jakoś funkcjonowały. Horror gospodarczy dopiero się jednak rozpoczął.

W drugiej fazie lockdownu zostały nakierowane na konkretne branże. Do bankructwa przeznaczono hotelarstwo, branżę turystyczną, polską gastronomię, salony fitness, siłownie, a niedawno stoki narciarskie. Metodycznie, rozszerzając restrykcje wymazuje się polską własność. Bankrutujący hotelarze to dobry czas na zakupy dla zagranicznych korporacji, które staną się silniejsze w tej branży. Nadchodzi Wielki Reset i to już w 2021! Nie będzie już miejsca dla przedsiębiorczości Polaków. Nowe społeczeństwo będzie pracowało dla rządu, korporacji albo będzie pozostawać na głodowym dochodzie podstawowym.

Rok 2020 to depopulacja rozwijająca się jak film Hitchcocka. Zaczęliśmy od trzęsienia ziemi jakim był pierwszy lockdown a potem napięcie rosło, aż doszliśmy do momentu gdy ci, których

nie załatwił koronawirus, ani paraliż służby zdrowia, zostaną poproszeni o wstrzyknięcie sobie substancji zwanej szczepionką przeciw COVID19. Wielki szczepionkowy cyrk już ruszył i kolejne kraje szykują sankcje dla tych, którzy nie chcą się zaszczepić.

Szczepionka powstała w kilka miesięcy i obecnie trwa gorączkowa akcja propagandowa, mająca na celu namówienie wszystkich do wstrzyknięcia sobie tego eksperymentalnego preparatu, za którego skutki uboczne nikt – z jego producentem na czele – nie chce ponosić żadnej odpowiedzialności! Zapowiedziano już segregację ludzi na zaszczepionych i niezaszczepionych. W tej chwili gra idzie o to, żeby jak najwięcej ludzi uwierzyło, że bez szczepienia nie będzie się dało normalnie funkcjonować.

W czasie gdy rozkręcono szczepionkową propagandę okazało się, że w Wielkiej Brytanii notuje się jakąś zmutowaną wersję SARS-CoV-2. Na szczęście okazało się, że to naprawdę rewelacyjna szczepionka. Nie dość, że działa na mutacje, które były, które są i które będą, to jeszcze można podać ją i jako koncentrat – do czego doszło w Niemczech – oraz rozcieńczyć ją bardziej niż zaleca producent i nadal będzie skuteczna i bezpieczna!

Cały czas nie wiadomo jednak jaki jest sens szczepienia się skoro nawet główny naukowiec WHO, dr Soumya Swaminathan stwierdziła, że zaszczepiony może dalej zarażać. Pojawiają się też kolejne informacje, że zaszczepieni w USA ludzie, zakażają się koronawirusem, co świadczy o tym, że ekspertka WHO ma rację. O co zatem chodzi z tą stręczoną tak nachalnie szczepionką?

Ryanair wypuścił nawet serię reklam szczepionki przedstawiając ją jako jedyne panaceum na powrót do normalności. To pewne, że w przyszłym roku nacisk na nas na zaszczepienie się będzie cały czas rósł. Negatywne odczyny poszczepienne tak jak i teraz będą ukrywane, a zgony klasyfikowane jako niezwiązane ze szczepieniem. Ten walec już się raczej nie zatrzyma.

Mimo to pozostaje wierzyć, że jakoś los się odmieni i nie zostaniemy przemienieni przez Nową Normalność i za rok w grudniu o tej samej porze, powiemy, że widać jakąś iskierkę nadziei czego wszystkim nam życzę.

Autorstwo: Admin ZNZ

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)